

Przemysław Pawlak

Dostrzeżenie anagramu w motcie Bezimiennego dzieła jest podstawą reinterpretacji pisarstwa S. I. Witkiewicza. Lęk przed biocybernetyką, manipulowaniem genami i stworzeniem mutacji człowieka w warunkach laboratoryjnych – to możliwa przyczyna katastrofizmu, sięgająca korzeniami przerażających badań naukowych z 1912 r. Zaszifrowana przestroga Witkacego to pomost między wizjami Boscha i Micińskiego, a dylematami cybernetyków II poł. XX w.

The discovery of an anagram in the motto of The Anonymous Work becomes the basis for a reinterpretation of S. I. Witkiewicz's writing. The writer's awareness of frightening scientific experiments carried out in 1912 is likely to have inspired his fear of biocybernetics, manipulation of genes and humanoid mutations created in laboratories. It may also be seen as a possible cause of his catastrophism. Witkacy's encrypted warning might be a bridge between the visions of Bosch and Miciński and the cybernetics' dilemmas in the second half of the XXth century.

Narodziny biocybernetyki źródłem Witkacowskiego katastrofizmu

Witkacy był wpatrzony w odwieczne konstelacje gwiazd, te same, które były inspiracją dla babilońskich i greckich filozofów. Zachwycał się malarstwem florenckiego quattrocenta, epoki odległej o pół tysiąclecia. Od dziecka gonił za absolutem, dreszczem metafizycznym, jednością w wielości, ponieważ lękiem napawała go wieczna, nieogarniona myśl, ani żadnym zmysłem NICOŚĆ - brak sensu, świadomość, że BYT to tylko szum w rachunku prawdopodobieństwa. Czy dla tak zorientowanego myśliciela determinantą twórczości artystycznej mogły stać się opowieści o paleniu dworów przez chłopów (co zresztą się powtarzało i rewolucja 1917 r. pod tym względem nowością nie była) lub kontuzja w bitwie nad Stochodem?

Śmiem podejrzewać, że domysły, iżby Witkacowska twórczość dramatyczna wyrosła z traumy komunistycznej rewolucji i I wojny światowej, której świadkiem był w Rosji, są błędne. A nie potrafimy zrozumieć źródeł jego katastrofizmu, gdyż sami żyjemy już PO KATASTROFIE, jako NIEBYT. Słusznie zauważył Wojciech Sztaba, że *dzisiejsza opowieść nihilizmu stała się inna, „light”, sprobrematyzowana, polityczna, na skalę globalną a nie kosmiczną. Przywykliśmy radzić sobie ze świadomością, że poza tym, co jest, niczego nie ma.*¹ Tak, umiemy nie być. Witkacy jeszcze nie umiał, dlatego wieloletnia rozpacz doprowadziła go do samobójstwa.

Współczesny obywatel kraju demokracji liberalnej, z gospodarką nastawioną na wzrost już nie poprzez produkcję, wymianę dóbr i usług, ale przez równanie szans, standaryzację, wydłużanie życia, kreację potrzeb, KONSUMPCJĘ - to urzeczywistnienie Witkacowskiego koszmaru. Najczęstszą odpowiedzią na pytania: dlaczego, w jakim celu coś robię, jest dziś... brak odpowiedzi i zaskoczenie, że takie pytania zostają postawione. Konsternację wywołują pytania o przyczyny i cel posiadania potomstwa, pracy zawodowej, nabywania dóbr, konsumowania, podróży, spotkań towarzyskich, zawierania związków małżeńskich, rytuałów religijnych. Po prostu to robimy i nie chcemy być wprawiani w zakłopotanie pytaniami o przyczynę i cel tych działań. Nie chodzi o to, że odpowiedzi są dla pytanych oczywiste i po chwili dezorientacji padają. Im dłuższa chwila mija, tym konsternacja większa, a próby konstruowania *ad hoc* PROGRAMU, w którym działamy, bardziej rozpaczliwe i irytujące.

Sto lat temu młody człowiek działał, by: przeżyć, zaspokoić głód, ambicję własną lub krewnych, albo wręcz przeciwnie - by zakwestionować ich dokonania lub światopogląd. Działał, by kontynuować (np. tradycję lokalną, działalność warsztatu rzemieślniczego, życie gałęzi rodzinnej), pomagać innym, osiąść prawdę, mądrość, zespolenie z Absolutem, odpokutować grzechy, wcielić w życie poglądy, być wiernym ideom itd. Współczesny nastolatek często nie wie, kim był jego dziadek. Nie wie, czy kontuuje, czy przeciwstawia się dążeniom przodków; nie zna głodu, a mądrość utożsamia z hipertekstem. W rytuałach religijnych uczestniczy często bez wiary w ich sens i skutek, bez

¹ W. Sztaba *Tło zmieszane z niczego. Problem nihilizmu u Witkacego*, lipiec 2012, s. 4. www.kunstbriefe.de

wiedzy o ich genezie. Nie zna grzechów, ani potrzeb bliźnich, gdyż coraz rzadziej zadaje pytania, a Internet nie sprzyja realnej pomocy. Ma przy tym coraz mniej czasu. W czym rzecz? Czy wciąż JEST?

Sen czy anagram - historiozoficzna przestroga

Bezimiennie dzieło, 4 akty dość przykrego koszmaru, ukończone 27 listopada 1921 r., opatrzone jest mottem²:

„Mieduwalszczycy skarmią na widok

Czarnego Beata, Buwaja Piecyty.” ze snu z r. 1912^{lego}

W *Przebudzeniu*, pierwszej części powieści *Nienasycenie* pojawia się dwukrotnie prawie identyczne zdanie ze snu głównego bohatera, Genezypa Kapena. Różnica zapisu polega wyłącznie na rezygnacji z czterech wielkich liter - zdanie, wieńczące sen, ma postać **„Mieduwalszczycy skarmią na widok czarnego beata, buwaja piecyty.”**³ Narrator podkreśla, że choć po przebudzeniu *miało tylko charakter niezdarnego baliwernu*, czyli bzdury, niedorzeczności, banialuki, to *we śnie pełne było jakiejś potwornej grozy, a jednocześnie jedynej nadziei*. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczywiście w *Nienasyceniu* autor zrezygnował z wielkich liter, czy raczej ta wersja jest pierwotną. *Nienasycenie* bowiem powstawało na przestrzeni kilkunastu lat. Tak wynika z badań prof. Janusza Deglera.⁴ Jeśli przyjąć najbardziej przekonujący kalendarz pracy Witkacego nad tą powieścią, należy uznać, że w *Bezimiennym dziele* motto było użyte po raz drugi. Zgadzałaby się data, rok 1912, w którym, na podstawie korespondencji Witkiewicza z Heleną Czerwijowską, prof. Degler upatruje rozpoczęcia procesu pisania *Nienasycenia*. W tajemniczym motcie dopatruje się echa wizyt Witkacego u freudysty, dr. Karola Beurina⁵.

Po raz trzeci tajemniczy Beat Piecyta pojawia się w III akcie *Szewców* powstałych w latach 1927-1934. II Czeladnik oświadcza Gnębnowi: *My się będziemy tak nazywać: sajetańczycy albo mieduwalszczycy - od tego Mieduwala, co z Beatem Czarnym Piecytą walczył i na jego widok skomlał - co to? Czy mi się coś niesamowitego przyśniło?* Tym razem zdanie służy jako wspomnienie, pomaga przypomnieć pochodzenie określenia *mieduwalszczycy*. II Czeladnik wspomina Mieduwala bez respektu, z nonszalancją, pokazując niejako przynależność przywoływanych wydarzeń i postaci do minionych czasów.

Zagadki Mieduwala i Piecyty pozostają nierozwiązane od stulecia. W niepublikowanym liście z 15 września 1967 r.⁶ Danuta Żmij-Zielińska i Grzegorz Sinko przekazali Danielowi Gerould swoje spostrzeżenia, skojarzenia i pomysły na rozwikłanie niektórych neologizmów Witkacego. Chodziło m.in. o etymologię nazwiska *Mieduwala*, które wg Żmij-Zielińskiej i Sinki *nie ma określonego znaczenia, ale brzmi nieco z rosyjska i może kojarzyć się z rosyjskim „miedwied”*⁷. Mimo że łamaniec *Czarnego Beata, Buwaja Piecyty* znany jest od lat nie tylko fanom twórczości Witkacego i robi wręcz karierę jako najbardziej bezsensowny ciąg znaków w polskiej literaturze, trudno znaleźć próby rozszyfrowania go choćby przez studentów teatrologii. Tymczasem **drugi wers tajemniczego motta jest anagramem!**

Jan Gondowicz zwracał wielokrotnie uwagę na obecność zagadek i anagramów w dramatach Witkacego. Sturfan Abnol okazał się być Laborantem Snuf⁸, a słynny wzorzec teatru Czystej Formy - aborygeńską ceremonią magiczną *intichiuma*, wzbogaconą o ornamenty rodem z Majakowskiego, Żeromskiego i Żuławskiego⁹. W *Bezimiennym dziele* występuje Cynga (szkorbut i anagram słowa *Cygan*), grabarz Girtak (anagram słowa *tragik*), Padoval de Grifuellhes (anagram wyrażenia *Lope de Vega full radish*)¹⁰, Plazmodeusz (w ślad za przywołanym wyżej listem, tłumaczony jako „bóg Plazmonika” przez Daniela Gerould). Dlaczego motto dramatu, zaczerpnięte z dziwnego snu Genezypa,

² Pisownia rękopisu.

³ Wszystkie cytaty pochodzą z pierwszego wydania: S. I. Witkiewicz *Nienasycenie*, Warszawa 1930, ss. 21-25.

⁴ J. Degler *Witkacego portret wielokrotny*, Warszawa 2013, ss. 198-220.

⁵ J. Degler *Noty do dramatów* [w:] S. I. Witkiewicz *Dramaty II*, Warszawa 1998, s. 634.

⁶ Własność autora.

⁷ D. C. Gerould *Stanisław Ignacy Witkiewicz jako pisarz*, Warszawa 1981, s. 243.

⁸ <http://www.institutksiazki.pl/polecane-artykuly,polecamy,29417,wypiete-dusze.html>

⁹ https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/2088/1/gondowicz_135-157.pdf s. 151.

¹⁰ <http://witkacologia.eu/teatr/teksty/Rzodkiewki%20Lope%20de%20Vegi%20w%20Bezimiennym%20dziele.pdf>

miałoby nie być anagramem? Dlaczego miałoby być bez znaczenia? Litery drugiego wersu, bez pomijania i dublowania którejkolwiek, tworzą złowieszcze przesłanie:

CZARNEGO BEATA BUWAJA PIECYTY UWAGA ETAP BIOCYBERNETYZACJA

Czy w 1912 r. Witkacy mógł użyć słowa *biocybernetyzacja*? Na pierwszy rzut oka wydaje się to nieprawdopodobne. Wszak cybernetykę, genetykę i biotechnologię kojarzymy z II poł. XX w. i współczesnymi dokonaniem badaczy. Człowiek wieku XXI, przekonany o wyjątkowości czasów, w których żyje, zafascynowany lub przerażony tempem zmian cywilizacyjnych, często postrzega Europę sprzed I wojny światowej, jako czarowne miejsce wypełnione secesyjną architekturą, pompą arystokratycznych i cesarskich dworów oraz niepiśmiennymi chłopami zaludniającymi kurne chaty. Pamiętajmy jednak, że w 1912 r. Maria Skłodowska-Curie była już dwukrotną laureatką Nagrody Nobla, a windy osobowe instalowano od 55 lat! Nie bez kozery *Bezimienne dzieło* zadedykowane zostało naukowcowi Bronisławowi Malinowskiemu.

Co wydarzyło się lub co odkryto w 1912 r., że w kolejnych utworach pisarz podkreślał datę snu? W 1912 r. w szkockim Dundee miała miejsce doroczna konferencja *British Association For The Advancement Of Science (BAAS)*. Prof. Edward A. Schäfer, prezydent tego opiniotwórczego stowarzyszenia, wygłosił mowę otwarcia, która odbiła się echem w prasie i wstrząsnęła opinią społeczną w Anglii i Europie kontynentalnej. O skutkach tego wystąpienia pisał ciekawie Jon Turney w *Śladach Frankensteina*¹¹. **Schäfer uznał, że odkrycia biochemiczne z przełomu XIX i XX w. pozwalały uznać, że nie ma istotnej różnicy między materią żywą i nieożywioną. Dlatego spodziewał się rychłego wytworzenia sztucznych warunków do powstania życia**¹². W tej konferencji brał udział najprawdopodobniej Charles G. Seligman, mentor Malinowskiego, etnolog, członek BAAS, wymieniony w raporcie stowarzyszenia z 1913 r. Wiemy, że Witkacy poznał Seligmana w Londynie, przed wyprawą do Australii. Na pewno spotkali się w 1914, mówi o tym dziennik Malinowskiego. Czy poznali się wcześniej? Witkacy zetknął się z innymi członkami BAAS podczas podróży do Australii. Malinowski był bowiem sekretarzem sekcji antropologicznej 84. zjazdu BAAS w Australii między 28 lipca a 31 sierpnia 1914 r. Przed wyjazdem Staś także został członkiem BAAS¹³, oficjalnym pomocnikiem, rysownikiem i fotografem Malinowskiego, co obniżyło czterokrotnie koszt podróży.

Uczestnicy kongresu zwiedzali m.in. Melbourne, Sydney, Brisbane. W Adelajdzie pokazano im osiedle Aborygenów. Wpływ tropików na S. I. Witkiewicza był bezsporny. Równie mocno pisarz mógł przejąć się dokonaniem prekursorów bioinżynierii. Przecież to właśnie krótko przed wybuchem I wojny światowej, po 30 latach rosnącego zainteresowania akademików, pierwszy szczyt popularności osiągnęła **eugenika**, tj. selektywne rozmnażanie w celu ulepszenia gatunków (w tym ludzkiego). Propagowały tę pseudonaukę tak wpływowe postaci jak Francis Galton (kuzyn Darwina), wynalazca telefonu Alexander Graham Bell, amerykański biolog Charles B. Davenport, współzałożyciel słynnej London School of Economic Sidney J. Webb, papież interwencjonizmu gospodarczego John M. Keynes, odkrywca płatków kukurydzianych John H. Kellogg, jedyny w historii zdobywca zarówno Oscara, jak i Nagrody Nobla George B. Shaw, a nawet głowy mocarstw światowych - prezydent USA Theodore Roosevelt i późniejszy premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill. Gdyby nie doświadczenia następnych pokoleń, koszmar hitlerowskich obozów i upaństwowionego, przemysłowego ludobójstwa, powiedzielibyśmy po prostu - cóż, takie były czasy.

¹¹ J. Turney *Ślady Frankensteina*, Warszawa 2001, ss. 133-146.

¹² Witkacy odniósł się wprost do tej kwestii po latach, gdy okazało się, że naukowcom nie udało się jednak sztucznie wytworzyć życia: *próby sprowadzenia funkcjonowania żywego organizmu (...) do działania tzw. ślepych sił poglądu fizykalnego, okazały się bezowocne, nie mówiąc już o stokroć jadowitszym problemie powstania organizmów żywych z materii martwej. (...) nie brak również naiwnych laików, a nawet rzadkich uczonych specjalistów, którzy, olśnieni faktyczną wspaniałością gmachu fizyki w jej zakresie, marzą jeszcze o stworzeniu żywej materii w retorcje*. S. I. Witkiewicz *O poglądzie fizykalnym* [w:] „Droga” nr 2/1934, s. 135.

¹³ O BAAS wspominał w najbardziej autobiograficznej powieści: *Księżę (...) wrócił po paru latach do Anglii jako Member of British Association for Advancement of Science i Fellow Royal Society. Dalsze jego życie było tylko szeregiem dzikich, niewiarygodnych tryumfów*. S. I. Witkiewicz *622 upadki Bunga*, Warszawa 2013, s. 460.

W 1912 r. świat jeszcze nie wiedział, choć wielu obserwatorów podejrzewało już, że zdolny jest wydać z siebie piekło Verdun (ponad 700 tysięcy ofiar jednej, dziesięciomiesięcznej bitwy) i rewolucję bolszewicką. Aktywiści w Europie Zachodniej i USA forsowali przepisy umożliwiające sterylizację osób homoseksualnych, bezrobotnych, upośledzonych, niepełnosprawnych, uzależnionych i karanych. **24-29 lipca 1912 r.** w Londynie odbył się **I Międzynarodowy Kongres Eugeniczny** z synem Darwina, Churchillem, ambasadorami Francji, Grecji i Norwegii na czele. 400 delegatów rozprawiało nad eugeniką jako naturalną konsekwencją teorii ewolucji. Wskazano sposoby powstrzymania prokreacji nieprzystosowanych: segregację i sterylizację. To jedna z najbardziej wstydliwych kart z dziejów demokracji.

W 1912 r. **Jean-François Heymans** i **Eugène De Somer**, eksperymentując na psach i kotach, opracowali technikę utrzymywania przy życiu odciętej głowy. Mózg połączony był z resztą ciała wyłącznie nerwami błędnymi i z krwiobiegiem innego uśpionego zwierzęcia. Reakcje oddechowe na zmiany ciśnienia krwi ustawały, gdy odcinano nerwy aorty. Zespół Heymansa obalił wówczas teorię o bezpośrednim oddziaływaniu ciśnienia krwi na mózg. W 1912 r. nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny odebrał francuski chirurg i filozof, gorący zwolennik eugeniki, **Alexis Carrel** za pracę nad przeszczepami narządów i hodowlami tkankowymi. 17 stycznia 1912 r. Carrel rozpoczął ponaddwudziestoletni, naukowo dotąd niewyjaśniony eksperyment, polegający na **sztucznym podtrzymywaniu życia serca** wyciętego z kurzego embriona. W 1916 r. Margaret Higgins Sanger otworzyła w USA pierwszą klinikę kontroli urodzeń. W dążeniach do stworzenia czystej, białej, w dużym stopniu zunifikowanej linii gatunku ludzkiego przodowały chrześcijańskie kraje Ameryki Północnej, Skandynawii i Cesarstwa Niemiec. Znając dzieje ruchu eugenicznego, nietrudno pojąć fundamenty obsesyjnego lęku Witkacego przed jednorodną ludzką masą przyszłości. Łatwiej też zrozumieć, dlaczego podczas II wojny światowej Amerykanie odmawiali przyjęcia Żydów ratujących się przed Holocaustem.

W *Pożegnaniu jesieni*, niczym trojańska Kasandra, Witkacy ustami Atanazego Bazakbala przestrzegał: *Teraz mogłoby może przyjść coś wielkiego w dawnych wymiarach, ale na to nie będzie już czasu, bo idzie fala przemian, która zmiecie, zniweluje wszystko i inni ludzie, tak inni, jakby z innej planety, wypłyną na wierzch i będą tworzyć nowe życie, jakościowo niepodobne do naszego. (...) najstraszniejsze, że jakkolwiek to, co się teraz zaczyna, ma wszelkie pozory wielkości i może jest wielkiem w chwili stawania się, będzie przyczyną szarzyzny i nudy społecznej, o jakiej my pojęcia nawet nie mamy (...) w formie takiego mechanizmu, który **niczem się nie będzie różnił od ula, albo mrowiska**¹⁴. Wcześniej Gyubal Wahazar zamierzał uczynić ludzkość **zupelnie czymś takim jak ul, mrowisko, stado szarańczy, gniazdo os** czy coś podobnego. Pszczoły, mrówki i osy - podobnie jak mszyce, patyczaki i niektóre gatunki mięczaków - są zdolne do **partenogenezy**, czyli rozwoju potomstwa z komórki jajowej bez udziału plemników.*

Witkacy nie ostrzegał więc przed społeczno-politycznymi skutkami rewolucji wywoływanych przez bolszewików, komunistów, faszystów, czy plebs. W swych wizjach wybiegał dalej, poza etap dusznej, kafkowskiej biurokracji. Homogenizacja połączona z nasilającą się amorficznością społeczeństwa, objawiająca się w dramatach Witkacego choćby płynnym przechodzeniem Korbowy i Bellatrix pomiędzy płciami, czy systemową partenogenezą, postulowaną otwarcie przez Księżną Irinę¹⁵, ma nie tylko charakter zmiany społecznej, politycznej, technologicznej. Jest skutkiem sterowania gatunkiem w wymiarze biologicznym, manipulowania reakcjami mózgu, płodnością, *plazmą zarodkową*, w kolejnych dekadach - ludzkim genomem. Nauka o systemach sterowania, kontroli i manipulacji to **cybernetyka**.

Praktycznego zastosowania przez cybernetyków, przełomowych odkryć z dziedziny biologii, fizjologii i chemii bał się najwybitniejszy polski dramatopisarz XX w. Ciekawe, że ślad opinii o ich wpływie na twórczość Witkacego prędeż znajdujemy w publikacjach Schulzo-, niż Witkacologicznych. W referacie *Grzeszne manipulacje* Stefan Chwin wplótł dramaty Witkacego w dzieje demiurgicznego motywu Golema: *Zasada tożsamości organizmów staje pod znakiem zapytania. Austriak **Steinach chirurgicznie zamienia gruczoły płciowe u samców i samic szczerzych.** (...) Dlaczegoż by ten kawałek serca „nie miał bić przez 1700 lat...” (...) Odpowiedzią sztuki na te rewelacje staje się nie tylko rozkwit*

¹⁴ S. I. Witkiewicz *Pożegnanie jesieni*, Warszawa 1927, s. 117-118 i 120.

¹⁵ Księżna wieszczy nadejście dzieworódzkiej wszechmatry: *Przyjdzie czas, że może **zaczniemy się dzielić jak komórki**, w nieświadomości metafizycznej dziwności Bytu!* Bellatrix wspomina o czasach, kiedy **komórki dzieliły się**, nie wiedząc o pierwotnym grzechu.

science fiction (*pamiętamy, czym zajmuje się "specjalista od gruczołów" Rypmann w Gyubalu Wahazarze Witkacego...*) lecz i powrót do mitu Golema, sztucznego człowieka...¹⁶

W 1912 r. fizjolog **Eugen Steinach** po raz pierwszy przeszczepił jądra samca samicy świnki morskiej, w 1917 r. ogłosił metodę „lecniczego” przeszczepu jąder heteroseksualnych mężczyzn homoseksualistom. Później podwiązywał nasieniowody, co miało być sposobem na odmładzanie (m.in. Zygmunta Freuda). Zabieg Steinacha był tak popularny, że powstał czasownik *sich steinachen*. II Czeladnik w *Szewcach* mówi do Sajemana: *jądra naszego światopoglądu twą mroczną dialektyką starczej pustki, dokonanego na marginesach istnienia żywota, wyekstypować łacnoś chciał. Wyekstypować to całkowicie usunąć narząd, zatem w odniesieniu do jąder to synonim kastracji. Wykastrowany Hiper-Robociarz wyrzuca oprawcy Scurvy’emu: *Masz za te bombasy moje ukochane niedoszte, które zginęły przez ciebie, Kafirze!*¹⁷ **Ja chciałem mieć dzieci!** Czy to przypadek, że roboty w *R.U.R.* Karela Capka są też bezpłodne? Aluzje do eugeniki zawiera kwestia Fierdusieńki: *Ten robociarz – to żywy, zmechanizowany trup! Nadczłowiek Nietzschego nie narodził się wśród junkrów pruskich, tylko wśród proletariatu, który niektórzy uczeni całkiem niesłusznie uważają za kloakę ludzkości.**

GIRTAK *Nie wicie, co się gotuje. Dzieją się dziwne, dziwne rzeczy.*

Uczłowieczone bydłęta zaczęły

Całkować niemoc w potworną potęgę. (...)

Rozczyn dzieł Marxa wlany w bydłat czaszki

Wytwarza z mózgiem przedziwną miksturę.

W sikawki wtłacza to wszystko drań jakiś,

By pod ciśnieniem w świat puścić przez rurę. (...).

GIERS (...) *Nie wiadomo, co z tego powstanie dalej.*

GIRTAK *Ja wiem, ale nie powiem. Zresztą to jest kwestią eksperymentu.*

Nie pijcie bagna!

Czy w 1912 r. posługiwano się terminem *cybernetyka*? Otóż w obecnym znaczeniu pierwszy tego pojęcia użył André M. Ampère w *Eseju o filozofii nauki...* Trzeba oddać też sprawiedliwość starożytnym Grekom, którzy poszerzyli znaczenie *cybernetyki* poza sterowanie statkiem (gr. *kybernetes* sternik, zarządca od: *kybernán* sterować, kontrolować). Do języka polskiego wprowadził ten termin w 1843 r. niemal dziś zapomniany filozof, przejęty losem Polski mesjanista i wychwalany przez Zygmunta Krasińskiego mason, **Bronisław Trentowski** w dziele *Stosunek filozofii do cybernetyki, czyli sztuki rządzenia narodem*. Rozdział piąty nosił tytuł *Cybernetyka*. W kluczowym dla naszej analizy roku 1912 Władysław Horodyski opublikował artykuł o poglądach Trentowskiego w miesięczniku „Sfinks”¹⁸, gdzie wspominał o *Cybernetyce*. Rok później wydał obszerną biografię filozofa. Czasopismo „Sfinks” było w centralnym punkcie zainteresowań literackich Stasia. To przecież tam w latach 1908-1909 Tadeusz Miciński drukował w odcinkach *Nietotę. Księgę tajemną Tatr*, a w 1912 rozdziały *Xiędza Fausta*, np. *Wiedźmę ukraińską*. Można przypuszczać, że jeśli nawet Witkacy nie znał dzieł Trentowskiego wcześniej, to po tekście w „Sfinksie” zainteresował się filozofem na pewno.

Pewne jest natomiast, że w 1912 r. Witkacy nie musiał czytać „Sfinksa”, by znać *Xiędza Fausta*, jedno z najmroczniejszych dzieł polskiej literatury. Osobiście czytał mu ją z rękopisu autor, Wielki Mag. W sierpniu 1912 r. Witkiewicz pisał do Heleny Czerwijowskiej: *Miciński jest cudowny. Czytał mi swoją rzecz X. Faust. Bywamy z nim u chiromantki Myrthy Noël (...)* Jego ostatnia powieść jest wspaniała (X. Faust). Nowy krater otworzył się w tym

¹⁶ S. Chwin *Grzeszne manipulacje. Historia sztuki a historia medycyny*. Referat wygłoszony na sympozjum poświęconym twórczości Brunona Schulza w Częstochowie, 22 października 1993 r. [w:] J. Jarzębski [red.] *Czytanie Schulza : materiały międzynarodowej sesji naukowej Bruno Schulz - w stulecie urodzin i w pięćdziesięciolecie śmierci*, Kraków 1994, s. 278-286.

¹⁷ Kafir – niewierny, w islamie pogardliwe określenie niemuzułmanina, a także osoby, która skrywa prawdę, bądź jej zaprzecza.

¹⁸ W. Horodyski *Myśli i ideały polityczne Trentowskiego* [w:] „Sfinks”, zeszyt X i XI (58 i 59) z października (wzmianka w biografii) i z listopada 1912 r. (analiza treści *Cybernetyki*: s. 229-236).

wulkanie.¹⁹ Z dalszej korespondencji z Czerwijowską wynika, że Staś czytał tę powieść również w marcu 1913 r.²⁰ Największym kraterem okazał się rozdział XIV *Tajemnicze miasto*²¹.

Trudno streścić, a jeszcze trudniej zinterpretować ten utrzymany w poetyce sennego koszmaru, wampiryczny rozdział, którego narratorem jest Wieczny Tułacz, literackie wcielenie Cartaphilusa i Ahaswera, przemierzający świat od czasów Jezusa. Z obrzydzeniem i przerażeniem obserwuje Makarelowil - upadłą stolicę zniewolonej Polski. To upiorna satyra na zmerkantylizowaną społeczność Warszawy i otępienie narodu przełomu XIX i XX w. *W tajnych anonsach zwie się to miasto Makarelowil, bo tu władczym typem kobiet staje się wystrojona stręczycielka. Tu porywają wśród ludnych ulic kobiety piękne i wiozą dorożkami, kneblując usta, a nikt z rycerskich przechodniów nie poda im ratunku!*²² Wojciech Gutowski rozpoznaje w dziwacznej nazwie miasta *makarełę* (z franc.) zarządzającą domem publicznym, *rajfurkę*²³ (dosadniej: sutenerkę, burdelmamę). Makarelowil to także niezauważony dotychczas anagram: Reklama Woli (Wola końca XIX w. to dzielnica przestępczości i prostytucji). Wszak Miciński pisze o *tajnych anonsach*, tj. reklamach prasowych. Wtajemniczeni mieszkańcy Makarelowil łączą się z potworem i w ukryciu piją bagno, niczym postaci z tryptyku Hieronima Boscha *Kuszenie św. Antoniego*:

*(...) nagle nachylił się za parawan. Nikt tego jakoby nie widział, lecz ja zauważyłem **długi misterny ryj, którym zaczynał żłopać (...) wirujące odrażliwe bagno.** (...) czyżby to ów najdziwniejszy okaz **Bestii?** **Kilka osób krótkie swe ryjki łączy z mackowatymi naroślami na ryju Ichmościa – ten zaś nachyla się nad bagnem i ssie.** W następnym momencie widzę, jak wszyscy tyją, rozrastają się, ręce ich zaczynają łyskać brylantami, a nawet obcasy i podeszwy złotnieją – inni, których nie dopuszczono do zasadniczego ryja, chylą się z głębokim szacunkiem.*

Bestia może przyjąć postać gigantycznego pająka, który oplata mieszkańców wyplwaną siecią. Sterując *promieniem Opinii*, zapobiega ocknięciu się z letargu. Wyszydza patriotów, przedstawia autorytety moralne w najgorszym świetle, manipulując odczuciami tłumu i wprowadzając bezwład. Specjalna instalacja tłoczy gaz rozweselający, który sptyca relacje międzyludzkie, uniemożliwia działania naprawcze. Bestia ssąca bagno, wyposażona w mackowate narośla i ssawki, przypomina głowonogi. Do nich zaliczane są **mątwy**, które pojawiają się w *Skleпах cynamonowych* Schulza, *Xiędzu Fauście* Micińskiego (*Laboratorium Fausta* i inne rozdziały), *Ogrodzie ziemskich rozkoszy* Boscha, Witkacowskim *Kuszeniu św. Antoniego II, Narkotykach*; dają wreszcie tytuł dramatu **Mątwą**. Smażone mątwy to przysmak Scurvy'ego. Te galaretowate stworzenia, od wieków wywołujące u ludzi lęk i obrzydzenie, mają nogę przekształconą w lejek i osiem lub dziesięć ramion wyposażonych w przyssawki. W *Fauście* Goethego z bagna, błota i gnoju, poprzez fazę jaja, *mątwiąc się* z skorup, wykształcają się szatańskie zwierzęta.

Witkacy – mentor cybernetyków

Czy to przypadek, że zainteresowania **Mieczysława Choynowskiego**, którego pracę magisterską recenzował Witkacy, ewoluowały od fotomontażu i krzyżówek właśnie w kierunku cybernetyki? Choynowski był autorem pionierskiej pracy *Założenia cybernetyki a zagadnienia biologii* (1957) i pierwszym w Polsce bibliografem cybernetyki. Już w 1936 r. w *Rozprawie z rasizmem* dostrzegł ryzyko manipulowania wynikami badań nad genomem w celach politycznych²⁴. Zaledwie kilka lat po śmierci Witkacego, podsunął literaturę cybernetyczną **Stanisławowi Lemowi**. Stał się też pierwowzorem wielu bohaterów powieści Lema. W fundamentalnych dla cybernetyki *Dialogach* (1957) Lem poruszał - ważne dla Witkacego - kwestie ontogenezy, świadomości, bioinżynierii, totalitaryzmu, idealnych ustrojów społecznych. Po latach przyznał: *Witkacy był bardzo mądrym, choć trudnym człowiekiem. Doktor Choynowski należał do bliskich przyjaciół Witkacego i nieco mi o nim opowiadał (...)* *Jeśli chodzi o wyobraźnię socjologiczną (...)* *miał nieprawdopodobnego nosa. Miał to, co najbardziej potrzebne jest pisarzowi: cudowne predyspozycje intelektualne*

¹⁹ S. I. Witkiewicz *Listy*, t. I, opracował T. Pawlak, Warszawa 2013, s. 215, 220

²⁰ List z 10 marca 1913 do Heleny Czerwijowskiej. Ibidem, s. 247.

²¹ Cytaty z *Xiędza Fausta* pochodzą ze znakomitego, krytycznego wydania krakowskiego z 2008 r., które opracował, przypisami i posłowiem opatrzył W. Gutowski.

²² Ibidem, s. 127-128.

²³ Ibidem, s. 378.

²⁴ M. Choynowski *Rozprawa z rasizmem* [w:] „Wiadomości Literackie” nr 19/1936, s. 1.

plus kolosalne doświadczenie życiowe. (...) W tych dwóch tomach z jego dziełami dramatycznymi są wspaniałe kawałki i genialne okruchy, z wyjątkiem **Szewców, którzy są cudowni jako całość**²⁵.

Witkacy prowadził też rozmowy istotne z młodszym o 18 lat **Henrykiem Greniewskim**, którego w listach do Reynelów nazywał **Tumorem Mózgowiczem**. Greniewski przyznawał, że dzięki tym rozmowom utwierdził się w fascynacji logiką matematyczną. Zainicjował powstanie **Polskiego Towarzystwa Cybernetycznego** (1962). Nazywany jest ojcem polskiej cybernetyki. Czytał i cytował prace Choynowskiego i Lema. W rozprawie *Cybernetyka niematematyczna* pisał o metajęzycznym Golemie, cytując Witkacego: *Najbardziej może niewystarczająca okaże się próba modelowania introspekcji, próba modelowania tego, co Stanisław Ignacy Witkiewicz ujął w niecodzienne słowa Tumora Mózgowicza: „Myśl w własne wątpia zapuściła szpony (...)”*.

Pomny skutków eugeniki, w 1965 r. Greniewski apelował o wierność wartościom humanistycznym w dyskusji *Cybernetyka. Argumenty za i przeciw: Historia nas uczy, że ataki na postępowe koncepcje naukowe, zarzucające tym koncepcjom, że prowadzą do niemoralności, nie zawsze były pozbawione podstaw. **Darwinizm był instrumentem olbrzymiego postępu i był jednocześnie instrumentem w ręku rasizmu***. Czy wiedział, że w 1912 r. przestrzegł nas już przed tym Witkacy?

²⁵ S. Bereś *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987, s. 175.

Bibliografia

- S. Bereś *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987
- M. Choynowski *Rozprawa z rasizmem* [w:] „Wiadomości Literackie” nr 19/1936
- J. Degler *Witkacego portret wielokrotny*, Warszawa 2013
- J. Degler *Noty do dramatów* [w:] S. I. Witkiewicz *Dramaty II*, Warszawa 1998
- D. C. Gerould *Stanisław Ignacy Witkiewicz jako pisarz*, Warszawa 1981
- J. W. Goethe *Faust*, Warszawa 1926
- J. Gondowicz *Wypięte dusze* [w:] „Teatr” nr 4/2013
- J. Gondowicz „Stargana za trzewia publiczność opadła jak jeden flak”. *Witkacego spektakle potencjalne* [w:] J. Degler [red.] *Witkacy, bliski czy daleki? Materiały międzynarodowej konferencji z okazji 70. rocznicy śmierci Stanisława Ignacego Witkiewicza: Słupsk, 17-19 września 2009*, Słupsk 2013
- H. Greniewski [przedm.] *Cybernetyka. Argumenty za i przeciw*, Warszawa 1965
- H. Greniewski *Cybernetyka niematematyczna. Wykresy, Tom I*, Warszawa 1969
- W. Horodyski *Myśli i ideały polityczne Trentowskiego* [w:] „Sfinks”, zeszyt X i XI, 1912
- J. Jarzębski [red.] *Czytanie Schulza : materiały międzynarodowej sesji naukowej Bruno Schulz - w stulecie urodzin i w pięćdziesięciolecie śmierci*, Kraków 1994
- S. Lem *Dialogi...*, Kraków 1957
- P. Pawlak *Rzodkiewki Lope de Vegi w Bezimiennym dziele*, 2013, niepubl.
- T. Miciński *Xiądz Faust*, opracował, przypisami i posłowiem opatrzył W. Gutowski, Kraków 2008
- W. Sztaba *Tło zmieszane z niczego. Problem nihilizmu u Witkacego*, lipiec 2012, www.kunstabriefe.de
- B. Trentowski *Stosunek filozofii do cybernetyki, czyli sztuki rządzenia narodem*, Poznań 1843
- J. Turney *Ślady Frankensteina*, Warszawa 2001
- S. I. Witkiewicz *622 upadki Bunga, czyli demoniczna kobieta*, wstęp i opracowanie A. Micińska, posłowie J. Degler, Warszawa 2013
- S. I. Witkiewicz *Dramaty*, t. I i II, opracował i wstępem poprzedził K. Pużyna, Warszawa 1962
- S. I. Witkiewicz *Listy*, t. I, opracował T. Pawlak, Warszawa 2013
- S. I. Witkiewicz *Nienasylenie*, Warszawa 1930
- S. I. Witkiewicz *O poglądzie fizykalnym* [w:] „Droga” nr 2/1934
- S. I. Witkiewicz *Pożegnanie jesieni*, Warszawa 1927
- D. Żmij-Zielińska, G. Sinko, List do D. C. Gerould z 15 września 1967 r., niepubl.
- Wikipedia: biogramy